

<http://biznes.interia.pl/podatki/news/polityczne-prognozy-na-2018-rok-z-vat-em-w-tle,2553710,4211>

Polityczne prognozy na 2018 rok z VAT-em w tle

Poniedziałek, 22 stycznia (06:00)

Jaki będzie trzeci rok rządów Prawa i Sprawiedliwości? Najważniejsze znaczenie polityczne będą mieć oczywiście wybory samorządowe, które rozpoczną trzyletni maraton wyborczy: rok 2019 - wybory parlamentarne, a w roku 2020 - prezydenckie. Sukces bądź klęska w pierwszym roku, czyli w wyborach do rad gmin, powiatów i województw, może być istotnym wyznacznikiem scenariusza politycznego dwóch kolejnych lat.

Czy rządząca prawica ma szansę na sukces w wyborach samorządowych? Oczywiście tak i to z wielu powodów. Po pierwsze, w istocie dożywotni system pełnienia funkcji w samorządzie terytorialnym obiektywnie zestarzał się wraz z jego uczestnikami i beneficjentami. Po drugie, wyborcy chcą już zmian, nowych twarzy, bo status quo fatalnie kojarzy się również z nieudolnymi politykami obecnej opozycji. Przez minione dwa lata udowodnili tylko tyle, że jako "totalna opozycja" są równie totalnie do niczego. Gdyby wybory odbyły się dziś, to liberałowie nie mają szans powrotu do władzy: mogą liczyć na cud, który przecież może się jednak zdarzyć.

Ci sami bez końca?

Ważny jest również aspekt praktyczny - poza przypadkami kilku dużych miast oraz województw - minimalne zainteresowanie wyborców sprawami samorządowymi pozwala organizować reelekcję tych samych polityków w zasadzie bez końca. Przecież niewiele ludzi chce "tracić czas" na pracę społeczną, bo trzeba "gonić za groszem", a w tzw. terenie trzeba się dużo narobić aby cokolwiek zarobić. Szansę na sukces mają ci, którzy chcą wygrać. Jeżeli po władzę sięgnie obecna większość parlamentarna, to może ją zdobyć również w wielu (większości) gminach i miastach, a nawet powiatach i województwach.

Czy rządzone przez dotychczasowe władze miasta i gminy mają przysłowiowego "trupa w szafie"? Wiemy o jednym, który nazywa się reprivatyzacją. Przykład Warszawy jest lepiej znany opinii publicznej; skala patologii nokautuje nawet najbardziej oddanych wyznawców tzw. liberalnej demokracji. **Prawdopodobnie niewiele lepiej jest w zniszczonych przez reformy Balcerowicza miastach, zwłaszcza w Łodzi, na Dolnym i Górnym Śląsku. Tsunami "radykalnej transformacji" pozostawiło po sobie dziesiątki tysięcy faktycznie niczych nieruchomości. Wziął je ten, kto umiał się po to schylić.**

Ukryty wrzód

Jest jeszcze drugi ukryty wrzód, który może w każdej chwili pęknąć. Jest to VAT, a dokładnie jego dobrowolna - w latach 2013-2015, a następnie przymusowa centralizacja jego rozliczania. Historia tej choroby jest dobrze znana i wielokrotnie opisana. Wpadkę jednej z zagranicznych firm doradczych - zapewne przypadkowo - naprawiono dziwną uchwałą NSA z 2013 roku, w której wymyślono kuriozalną tezę, że samorządowa jednostka budżetowa już nie jest (jakoby) podatnikiem tego podatku, mimo że jednostką państwową była i jest w dalszym ciągu. Dlaczego? Nie wiadomo, bo przecież w sensie prawnym niczym się one nie różnią, nie mają osobowości prawnej, nie pokrywają swoich wydatków z własnych dochodów (z wyjątkami). Ich "samodzielność" jest identyczna. Dlaczego więc samorządowe jednostki są zdaniem sądu "niesamodzielne", przez co przestały być podatnikami (bo były), a jednostki państwowe już są "samodzielne"? Nie wiadomo.

Eksperci od centralizacji

Skutek tej uchwały był jednak piorunujący: w miastach i gminach pojawili się "eksperci" od dobrowolnej centralizacji tego podatku, którzy oferowali "odzyskanie VAT-u". Wiadomo, że owi "eksperci" byli z tych firm, które chwaliły się "wyśmienitymi relacjami" z urzędnikami resortu finansów. Dzięki tym działaniom urzędy skarbowe zwróciły tym jednostkom w latach 2014-2017 duże pieniądze. Ich suma jest skrzętnie ukrywana przed opinią publiczną. Ostrożne szacunki zamykają się kwotą przekraczającą 2 mld zł. A może więcej. Czy ktoś sprawdził zasadność tych zwrotów? Znając zwykłą restrykcyjność organów kontroli można podejrzewać, że większość tych kwot może być uznana za zaległość podatkową. Faktem jest, że gminy i miasta, które dokonywały dobrowolnej centralizacji VAT-u (do 2016 r.) i uzyskały te zwroty, nie kryją swojego niepokoju co do prawidłowości prowadzonych rozliczeń.

Pewne jest to, że kontrole podatkowe w jednostkach samorządu terytorialnego mogą być efektywne fiskalnie, bo podmioty te - inaczej niż optymalizacyjne słupy - mają tzw. zdolność egzekucyjną, czyli majątek i pieniądze.

Porażka podatników?

Jeśli problem zwrotów VAT-u tym jednostkom w wyniku dobrowolnej centralizacji rozliczeń tego podatku stanie się istotnym tematem działań kontrolnych, stworzy się nowy rozdział w historii samorządu terytorialnego. Spór o te pieniądze potrwa wiele lat i może zakończyć się porażką podatników. Kwoty zaległości podatkowych mogą być na tyle duże, że ich spłata z bieżących dochodów może okazać się niemożliwa. Czy - podobnie jak w innych państwach - pojawi się ryzyko faktycznego bankructwa zadłużonych jednostek.

Witold Modzelewski,

profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Studiów Podatkowych